

Podziękowanie za żniwa

Już 5 października 2014 roku od godz. 9:30 w Czarnowasach będziemy dziękować Panu Bogu za tegoroczne plony w intencji rolników i Parafian.

Uroczystości Parafialne w 2014 roku

05-09 marca – Rekolekcje Wielkopostne



28 kwietnia – Bierzmowanie w Dobrzeniu Wielkim

04 maja – Floriańskie Święto Straży Pożarnej

11 maja – Festyn Rodzinny i rocznica I Komunii Świętej

18 maja – Odpust w Borkach

25 maja – I Komunia święta

26 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Świerkle/

27 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Wróblin/

30 maja – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzeniu Wielkim

06 czerwca – Odpust ku czci św. Norberta

15 czerwca – Odpust w Krzanowicach

22 czerwca – Odpust w Świerklach

27 lipca – Odpust ku czci św. Anny

24 sierpnia – Kiermasz kościoła św. Anny

30 sierpnia – Piesza Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców na Górę św. Anny

5 października – Podziękowanie za żniwa /Czarnowąsy/

9 listopada – Kiermasz Kościoła parafialnego

16 listopada – Kiermasz Kościoła w Świerklach.

Kiermasz

W dniu 13 listopada 2011 roku odbędzie się kiermasz kościoła w Czarnowasach i Świerkli.

Podziękowanie za żniwa w Czarnowasach

Już 2 października 2011 roku w Czarnowasach będziemy dziękować za żniwa.

Rodzina św. Anny i nasze rodziny

Trzy postaci św. Anny

Wychowałem się w Kłodnicy koło Koźła. Z okien mojego domu widać było Górę św. Anny. Na lipcowy odpust szło się z procesją ? za twardej komuny procesja była taka trochę maskowana, ale później już oficjalna ? z chorągwiami, obrazami, orkiestrą. I była św. Anna. I jej figurka. Znać ją ? niewielka, w bogatej sukience. Jako dzieciaka intrygowały mnie te trzy głowy. Ale, myślałem sobie, wielka święta to i trzy głowy może mieć. Potem dopiero dowiedziałem się i zrozumiałem, że pod ozdobną suknią kryją się trzy postacie ? pośrodku Anna, na jej rękach córka Maryja i wnuk Jezus. Piękna symbolika, choć trochę nierzeczywista. A jednak ta figurka św. Anny była i jest dla mnie ? i dla tysięcy mieszkańców naszego Śląska tak ważna. Skupia nasze myśli, swoim spokojem każe trwać w modlitewnej ciszy. Swoim spokojem pomaga nam zachować równowagę w trudnych chwilach życia osobistego, rodzinnego, społecznego. Pomogła przetrwać prześladowania Śląska przez różne polityczne siły ? od czasów pruskich po komunistyczne. A każde były trudne.

Byłem swego czasu na pielgrzymce w Ziemi Świętej. W Jerozolimie nawiedziliśmy kościół św. Anny. Kryje on w sobie groty, które tradycja wskazuje jako miejsce domu, gdzie na świat przyszła Najświętsza Panienka. Domu świętych Anny i Joachima. Przejmujące wrażenie... To tu... Tu poczęta została z miłości Anny i Joachima, z ich wieloletniego oczekiwania Córka, a za lat niespełna dwadzieścia Matka Zbawiciela. To tu rosło i uczyło się życia dziewczętko, które teraz jest Królową Świata. W tylnej części kościoła stoi figura, duża, dostojna,

z białego marmuru. Wokół pali się wiele malutkich świeczek. Figura przedstawia św. Annę ? już niemłodą. Anna siedzi, obok niej stoi córeczka ? kilkuletnia Maryja. Główka lekko wzniesiona ku mamie, Anna zaś ze spokojem patrzy na Maryję.



W tej marmurowej postaci jeszcze więcej spokoju niż w tej naszej z Annabergu. Spokoju widocznego w spojrzeniu obu ? i Anny, i Maryi. Spokoju rodzinnego domu zatrzymanego w marmurowym posągu jak na zdjęciu zrobionym ukradkiem, tak, by obie nie wiedziały, że ktoś na nie patrzy. Stałem zauroczony tym spokojem. Przypomniała mi się moja, nasza Anna z jej Góry. I byłem przekonany, że do tych figur niczego już dodać nie można. Rzeźbiarze powiedzieli wszystko.

Tak myślałem, dopóki nie przyjechał do mnie wasz proboszcz i nie przywiózł zaproszenia i programu dzisiejszego odpustu. Znacie ten plakat z programem. Prawie połowę zajmuje zdjęcie waszej św. Anny. Takiej św. Anny jeszcze nie widziałem ? bo nigdy dotąd u was nie byłem. Popatrzcie na nią...

Jeśli ktoś jej teraz nie widzi, to niech sobie przypomni, jak wygląda. Spokoju nie brakuje w jej twarzy. Ale równocześnie ? a może przede wszystkim ? jest w św. Annie ruch, życie, aktywność, działanie, energia... Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie, nie ciągnie, a prowadzi. A może jeszcze inaczej powiem: obie spieszą gdzieś, ku czemuś razem, wspólnie. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Że przed nią życie i jakieś wtedy, w dzieciństwie jeszcze nie znane wyzwania. Wie, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że trzeba i warto za mamą pójść. Obie spieszą ku czemuś wielkiemu, choć jeszcze wtedy nieznanemu.

Nie, takiego wyobrażenia św. Anny nie mogło braknąć.

Szczęśliwie ominął ją katastrofalny pożar.

Patrząc na wszystkie trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas.

Wyzwanie jakim jest rodzina



Gdy byłem w Jerozolimie, przysiadłem kiedyś na murku przy takiej ulicy, która zamienia się w schody prowadzące ku zachodniej ścianie świątyni. Obserwowałem przechodzących. Szły ze szkoły dwie małe dziewczynki. Jak to dzieci ? zaglądały w każdy zakamarek, podbiegały skacząc, opowiadały coś sobie.

W innej perspektywie zobaczyłem dwóch panów ? czarne garnitury, eleganckie kapelusze, spod których widać pejsy. Jeden z nich na rękach trzymał dziecko. Nie miało roku, spało z główką na ramieniu taty. Obydwaj panowie uśmiechnięci o czymś rozmawiali. Odezwała się dusza reportera ? i jest zdjęcie.

I trzeci obrazek. Wspomnianymi schodami szła w dół młoda kobieta. Długa dzinsowa spódnica, na głowie niebieska chusta, na piersiach nosidełko... Przez materiał widać wyraźnie kształt niemowlęcia. Z obu stron zwieszają się małe nóżki w skarpeteczkach. Kobieta idzie powoli, z uwagą wpatrując się w schody. Zachwycił mnie ten widok. Wyobraźnia podsunęła mi dwa obrazy. Pierwszy ? że widzę Maryję spieszącą z maleńkim Jezuskiem do świątyni. Jak w czwartej tajemnicy radosnego Różańca. Drugi ? że to św. Anna z maleńką córeczką, Panienką

Maryją, wraca skądś do swego domu. Przecież to niedaleko stąd. Chwila i jest drugie zdjęcie. ? Św. Anna z maleńką córeczką, Panienką Maryją, wraca skądś do domu...



Powiedziałem przed chwilą, że patrząc na trzy wspomniane figury św. Anny, widzę w każdej jakieś wyzwanie Boże skierowane do nas. Do każdej i każdego z nas. Te trzy scenki z jerozolimskiej ulicy ? w jednej z nich pojawia się wprost symboliczna postać św.

Anny ? mają wspólny mianownik: rodzina! Tak. I św. Anna, nasza patronka, i jej małżonek ? św. Joachim, i dziecko, przynajmniej to jedno, przez Boga darowane, tworzą rodzinę. Największy skarb naszego ludzkiego życia i świata. I to właśnie rodzina jest tym wielkim, trudnym ? a przecie upragnionym i pięknym wyzwaniem dla każdej i każdego z nas.

Wiem, co mi chcecie powiedzieć: co ty, stary kawaler, wiesz o rodzinie. Dobrze ci się mówi o tym, jaki to wielki skarb ? rodzinne życie. Jakie to wielkie wyzwanie. Jakie to piękne mieć żonę, męża, dzieci. Jasne, że piękne ? ale jakie to trudne. I chyba coraz trudniejsze w tym naszym świecie. Jak nie pieniędzy brakuje, to cierpliwości. Jak pieniądze i dobrze urządzony dom są ? to mąż miesiącami i latami w Niemczech albo Holandii. Jak dzieci są ? tyle radości co i kłopotów. Ze szkołą, z wychowaniem, z przygotowaniem ich do samodzielnego życia. A gdy dorosną i pójdą na swoje ? jakże pusto robi się w domu.

To prawda. Jestem starym kawalerem. Nie mam swoich doświadczeń. Ale jestem bogaty doświadczeniami wielu rodzin ? jako proboszcz, jako rekolekcjonista, jako dziennikarz, jako reporter. Także jako przyjaciel rodzin ? i takich z jubileuszowym stażem, i takich całkiem młodych. Pewnie widziałem i przeżywałem więcej niż gdybym sam żył w rodzinie.

Dlatego nie boję się powiedzieć tu, do was: Dziękujcie Bogu za swoje rodziny. Także wtedy, gdy jest trudno i bardzo trudno. Gdy jest trudno materialnie ? bo brakuje. Gdy jest trudno psychicznie ? bo nie można z nim (czy z nią) wytrzymać. Gdy jest trudno wychowawczo ? bo dzieci poszły nie w tą stronę, której byście oczekiwali.

A jeśli rodzina się rozpadła? Co wtedy? Wiem, że trudno wtedy dziękować. Ale zawsze zostaje wyzwanie ? dzieci, które wciąż są dziećmi was obojga. Zostaje wyzwanie, jakim jest przyszłość każdej z rozwiedzionych stron. Zostaje wyzwanie, by nie utracić i nie zmarnować reszty życia, którą Bóg daje.

I w tym wszystkim patronuje nam Matka św. Anna ze swym mężem św. Joachimem, córką Maryją. A ponad wszystkim ? jej wnuk, nasz Zbawiciel, Jezus.

Św. Anna prowadzi

Jak ja to powiedziałem o waszej św. Annie? Tej z czarnowąskiej figurki? Energiczna mama prowadzi córkę ? Maryję. Nie ciągnie, a prowadzi. Obie spieszą ku czemuś razem. Mała dobrze wie, że nie wolno się ociągać. Ufa, że mama wie więcej, więcej przeczuwa, że za mamą pójść trzeba.

Anna prowadziła Maryję ku świętości codziennego życia. Niezwykła była ta Córka. Ale tym bardziej niezwykłej trzeba było matki, by wielki dar Bożej łaski przyjąć, pomnożyć, do dojrzałości doprowadzić. I to jest zadanie każdej matki ? na miarę Bożych darów prowadzić dzieci ku pełnemu rozwojowi życia. Nie tylko, aby rosły, nie tylko aby radziły sobie w życiu, nie tylko, by zło i grzech nie odmieniły ich serca i sumienia. Ale by dzieci wzrastając w latach, wzrastały w mądrości, w łasce, w wierze, w nadziei i codziennym dobru ? które zwiemy miłością. Dobrze wiecie, ile takich matek jest. Mocnych wiarą, wytrwałych w codziennej krzątaninie. Oddanych mężowi i dzieciom. Zaangażowanych w sprawy sąsiedzkie, wioskowe, społeczne. Matek, które jak ta Anna z figurki

prowadzą dzieci ? swoje i nie tylko swoje, więcej powiem ? nie tylko dzieci prowadzą ku spełnieniu się Bożych planów.

Mam w oczach taką niewiastę, matkę siedmiorga dzieci. Oboje z mężem ? nauczyciele wiejskiej szkoły. Ona głęboko wierząca, on nie za bardzo. Siódmka wspaniałych dzieci. Religijnych i moralnie dobrze uformowanych. Różne były zdolności tych dzieci ? ale każde na miarę swoich talentów znalazło miejsce w życiu. Więcej ? nie tylko miejsce w życiu znalazły, ale miały i mają wciąż wpływ na innych, na otoczenie, zaangażowanych społecznie i religijnie. A i męża ? dobrego człowieka ? ku Bogu zwróciła. Nie prawieniem morałów, nie gderaniem, ale przykładem swojego życia. Oboje już odeszli do wieczności ? ich dzieci i wnuki dalej sieją dobro w swoich środowiskach. Nie trzeba być św. Anną, by Anny dzieło prowadzić w naszym świecie. Dzieło wiary i dobra. Dzieło nie samotne, ale wspólne dzieło całej rodziny: żony, męża, dzieci.

Albo inna matka. Z obecnej mojej parafii. Prosta kobieta, ale dobrze zorientowana w życiu, w świecie, zaradna, pobożna, pracowita. Czwórka dzieci. Dwóch chłopaków i dwie córki. Już teraz dorosłe. Chłopcy po zawodówkach, jeden z nich to już nawet dziadkiem został. Porządni. Dziewczyny po studiach. Wszyscy z małej wioski w szeroki świat wyfrunęli. Ale ten świat ich nie przerobił na swoje kopyto. Pracowici, pobożni. Pamiętam, jak najmłodsza córka miała 14 ? 15 lat, a mama potrafiła cały wieczór z nią spacerować po wiejskiej ulicy i rozmawiać. ?Proszę księdza, mówiła, ja Ani ufam, ale oczy to wolę mieć naokoło głowy?. Nie tylko oczy miała naokoło głowy. Modliła się wtedy, modli się teraz, gdy ta najmłodsza Ania już swoją dwójkę chowa. A nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie jej mąż ? małomówny, pracowity, do komunii regularnie przystępujący.

Ale i w jednej rodzinie, i w drugiej jeszcze na dwie sprawy chcę wskazać. Po pierwsze ? to wciąż wracające kłopoty. Bardzo różne. Od finansowych poprzez problemy z chorobami. Od takich zwykłych z gromadką dzieci po sąsiedzkie, To nie są rodziny ?z

obrazka?. To rodziny ze zwyczajnego trudu życia. A po drugie ? dzieci! Dzieci, które stawały się dla rodziców wsparciem i pomocą. Ani jedna, ani druga ze wspomnianych matek nie podołałaby zadaniu. I jedna, i druga dokonały rzeczy wielkich. Bo była wiara, sakramenty i modlitwa. Bo byli razem ? cała rodzina, na dobre i na złe: matka, ojciec, dzieci.

I ku temu prowadzi nas wszystkich nasza patronka św. Anna. Chwyćmy mocno jej rękę, jak Najświętsza Panienka. Dajmy się Annie świętej prowadzić w naszym rodzinnym życiu. Jeśli nie puścimy tej ręki, która nas prowadzi, to choćby jakiś pożar czy inny kataklizm zniszczył czyjąś rodzinę ? św. Anna pomoże pozbierać się, odbudować, nie tylko żyć dalej ? ale świętym życiem cieszyć się z bliskimi: mężem i żoną, z dziećmi i wnukami. Z Jezusem, Anny świętej wnukiem.

Odpust św. Anny ? Czarnowasy, 24 lipca 2011

Ks. Tomasz Horak

Odpust ku czci św. Anny

ODPUST KU CZCI ŚW. ANNY W CZARNOWĄSACH

23 - 25. 07. 2011

SOBOTA 23.07.2011

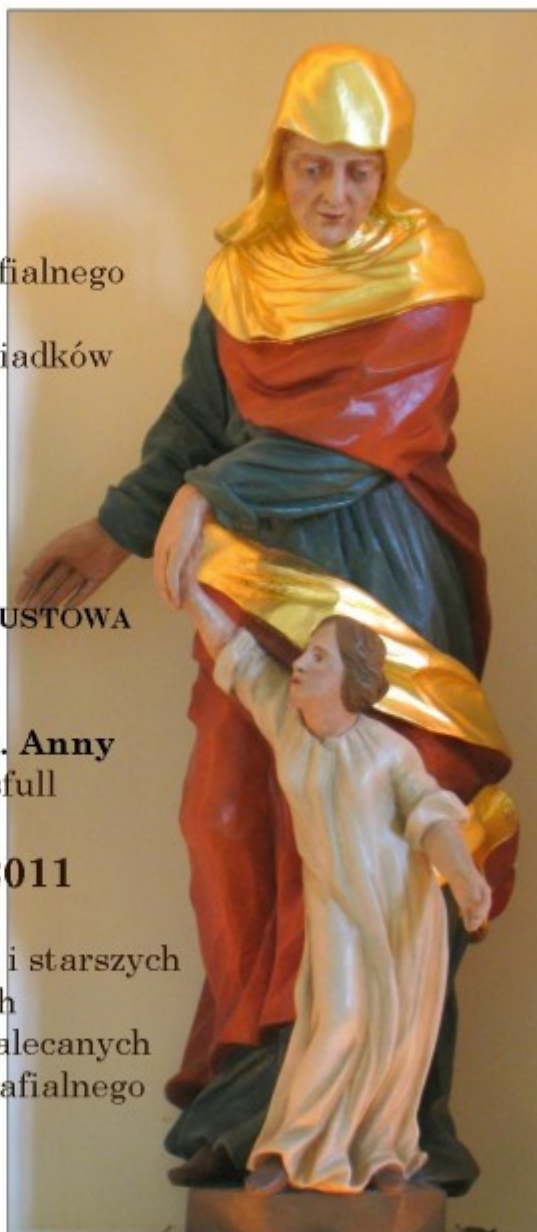
18.00 - Procesja z kościoła parafialnego
18.30 - Nieszpory odpustowe
19.00 - Msza św. za Babcię i Dziadków

NIEDZIELA 24.07.2011

7.00 - Msza św. w int. Matek
9.00 - Msza święta
11.00 - **UROCZYSTA SUMA ODPUSTOWA**
16.00 - Msza święta
17.00 - Uroczyste Nieszpory
17.30 - **Saxofonissimo dla św. Anny**
- Koncert Zespołu Saxesfull

PONIEDZIAŁEK 25.07.2011

9.30 - Msza św. w int. chorych i starszych
18.00 - Różaniec w int. zmarłych
18.30 - Msza św. za zmarłych zalecanych
20.00 - Procesja do kościoła parafialnego



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Odpusty w czerwcu i lipcu 2011 roku

6 czerwca odbył się Odpust ku czci św. Norberta, a 12 czerwca ? Odpust w Krzanowicach. Natomiast 3 lipca odbędzie się Odpust Niepokalanego Serca NMP w Świerklach, a 24 lipca – Odpust św. Anny w Czarnowasach.

Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

Klasztor w Czarnowasach po sekularyzacji w 1810 r.

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybył komisarz rządu pruskiego i poinformował, że przeszedł on na rzecz skarbu państwa. Miejsce klasztoru wyprzedził w tym dniu 10 tys. talarów. Z tego w drodze kredytu 3 tys. talarów. W skład majątku wchodziło 28 tys. hektarów ziemi, kościół oraz wiele różnego rodzaju zabudowań. W skład majątku ziemskiego (po-
ją uprawnej) wchodziły dwa folwarki.
Po sekularyzacji nastąpił podział majątku na dwa oddzielne dominy, jedno w Czarnowasach a drugie w Chłostwie. Cały majątek ziemski i folwarki, kościoły, 11 tys. talarów, i całe archiwum zostały przekazane do Wrocławia do biblioteki centralnej.
Siostry mieszkające w klasztorze, a były ich 23, zostały wzięte na ręce w wysokości 200-300 talarów i odesłane do ich rodzin. Tylko jedna siostra – Barbara Cholewa, wyjechała z klasztoru do Czarnowasach i tu też została pochowana na miejscowym cmentarzu. Ostatnia siostra – Antonina Gabauer zmarła w roku 1872 w Świerkach Opolekich. Razem by po śmierci przekazać jej pieniężny zaszczyt przeznaczył w Czarnowasach na rzecz, że dochowała wierności swemu zakonowi i klasztorowi.

Zabudowania parafialne klasztoru stały pustymi i popadały w ruinę. Plany ich przekształcenia opracowywano w Berlinie. Różni mieli być majątki do zastawienia na pożyczki innym razem zabudowania miały być przekształcone na więzienie. Były też plany przywrócenia zabudowań do stanu sprzedanych emigracji. Jednak z tych wszystkich planów nic nie wyszło. Dopiero w roku 1813 w klasztorze uciążono sukienki do zamykania rękawiczek, rękawiczki w formie pod Lipkami. Po sekularyzacji rękawiczki zostały pominięte i przedawane opłakiwały stan.
Do opuszczonych pomieszczeń wprowadził się dzierżawca majątku i urządził w nich magazyn do przechowywania zboża. W roku 1869 parafialne gościły się klasztor, sprzedając go siostrze Magdalenie i Łubku. Siostry wyremontowały klasztor za kwotę 80 tys. marek i 7 centów. W 1870 wznawiały się do Czarnowas. Jednak już wkrótce, w ramach tzw. „Kulturkampfu”, w 1878 musiał opuścić klasztor. Przekształcił się do Holandii.



Po wyprowadzce Siostry Magdalenki w części budynku powstał sierociniec dla dzieci. Po II Wojnie Światowej w budynku klasztornym powstała też szkoła i przedszkole, sanatorium i dom starców.
W roku 1923 kardynał Adolf Bertram odebrał budynek od państwa i założył tam placówkę „Caritas”. W klasztorze zamieszkały siostry Jachetanki i siostry św. Siostry prowadziły też szkoły dla dziewcząt w zakresie prowadzenia domu, ogrodu i uprawy psów. Klasztor przetrwał nawałnicę II Wojny Światowej i pełni swoją funkcję do dziś.
Ernst Miltner

W dniu 24 listopada 1810 do klasztoru w Czarnowasach przybyli komisarze rządu pruskiego i poinformowali, że przeszedł on na rzecz skarbu państwa...

Przeczytaj cały artykuł w 6 numerze Beczki z 20 kwietnia 2011 roku.

Kiermasz

kościół

parafialnego

Zapraszamy na kiermasz kościoła parafialnego w Czarnowasach i Świerklach, który odbędzie się 14 listopada 2010 roku. Szczegóły już wkrótce w „ogłoszeniach duszpasterskich”.

W szkole i w klasztorze



W szkole i w klasztorze

W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę (patrz s. 16). Współcześnie też powstała taka potrzeba, z powodu rozpoczęcia w 2009 remontu „starej szkoły” (łącznie z przedszkolem). Trwał on 10 miesięcy. Po jego zakończeniu, 26 sierpnia, na uroczystym spotkaniu z udziałem władz wojewódzkich, marszałkowskich i gminnych gospodarze miejsca – panie Ewa Drogi i Katarzyna Rudnik zaprezentowały szkołę, teraz taką na XXI wiek. Było przebiegło, wesoło, podjęcie obiektu i podziękowania dla „gminy”, reprezentowanej przez wójta Ryszarda Świerkla, za 3,4 mln zł wydatków na ten cel, dla wykonawcy – firmy Inrobud, za realizację przedsięwzięcia, a także siostrze Altonie (Maria Kłmaczka) – Dyrektor Domu Opieki Społecznej w czarnowaskim klasztorze, którego jest przełożoną, za udostępnienie dzieciom szkolnym potrzebnych lokum na czas remontu szkoły.

Z kolei 11 marca dobrańscy samorządowcy przekroczyli furty czarnowaskiego klasztoru. Tam, w refektarzu, podczas uroczystego spotkania siostra Altona przyt-

rzyła gościom obraz klasztoru – zabytku klasyzacji z XVIII wieku. Dokonano w nim przebudowy i remontu, by przykładać go do współczesnych wymagań, jako placówkę wychowawczo-opiekunczą dla napływających paragonów. Po tem siostra Altona opowiedziała gościom o obiekcie.

Opisem dokonanych w nim na każdym kroku. Wystarczy powiedzieć, że od 2000 roku naprawiono strop, dobudowano dźwig osobowy, przebudowano piekarnię, drugie i trzecie piętro na pokój osobowy, wybudowano wewnętrzny, kładkę schodową, wydzierżawiono strefy parkingowe, zamontowano kłapy oddymiające, systemy alarmowe, monitoringu, strażnicę, oświetlenie awaryjne. Wykonano też dach klasztoru. Łącznie kosztowało to 3,735 mln zł. W kwiecień tej misji siostry Altona i siostry Dufrenoy, co zamieszkuje s. Altona. Podziękowała też pozostałym udziałowcom: Elektroenergi Opole, Urzędowi Województwa, PFRON Opole i licznym indywidualnym darczyńcom. Prezentując zakończyła się na parterze, w świątyni, w którym dzieło ze „starej szkoły” uczyniły się w czasie remontu swojej polichromii.

Józef Kłmaczka – Świerklach



W trudnych, powojennych miesiącach uczniowie z Czarnowas korzystali z pomieszczeń klasztoru, bo remontowano dopiero szkołę...

Przeczytaj cały artykuł w 8 numerze Beczki z 16 czerwca 2010 roku.